WYDANIE: A B C D E F G **Cena 10 groszy**

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | CZWARTEK, 26 STYCZNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 26

BISKUP GOURTAY
członek kongregacji Świętego Ducha, zamianowany został pierwszym biskupem kolonji Karnej w Cayenne.

HERRIOT
b. premjer francuski, przywódca radykałów, przybywa do Polski, by wygłosić dwa odczyty, o Chopinie i o kryzysie.

ŁÓDZ W OKOWACH MROZU

Uszkodzenie rur gazowych.--Wiele szkół jest nieczynnych. -- Liczne wypadki odmrożenia

Łódź, 26 stycznia.

(it) Mróz w dalszym ciągu nie słabnie. Dziś w nocy temperatura przekroczyła 26 stopni. O godzinie 8-ej rano termometry w Łodzi wskazywały — 21 st.

Mróz spowodował bardzo dużo strat, szczególnie dla gazowni, która musiała uruchomić specjalne oddziały lotne, dokonywujące na mieście napraw rur gazowych. Około

1000 MIESZKAŃ POZBAWIONYCH JEST DOPŁYWU GAZU

Nie pali się również wiele lamp ulicznych.

Pogotowie zanotowało już pierwsze ofiary mrozu — na stację zgłosiło się KILKANAŚCIE OSÓB Z ODMROŻONEMI USZAMI.

Pamiętać należy, że uszy muszą być szczelnie chronione podczas mrozu, gdyż odmrożenia mogą wywołać poważne komplikacje, a nawet złamanie kończyn usznych.

Dziś szereg szkół w Łodzi był już nieczynny, w związku z okólnikiem ministerstwa oświaty, polecającym przerwać zajęcia gdy temperatura osiągnie 20 st. C.

Najgorszym skutkiem mrozów jest jednak zatamowanie przywozu artykułów żywnościowych do Łodzi z okolicznych wsi. Dowóz jest minimalny.

***

(ig) Panujące mrozy spowodowały nową plagę — plagę pożarów. Ludzie, zabezpieczając się przed mrozem zbyt silnie opalają piece, a to właśnie powoduje liczne alarmy straży ogniowej.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar przy ul. Zgierskiej 17 w mieszkaniu H. Federa. Pożar powstał wskutek zbyt silnego napalenia w piecu, przez co spaliła się ściana. I oddział straży po dwugodzinnej akcji ogień ugasił.

Drugi pożar wybuchł przy ul. Narutowicza 56, gdzie od zbyt przegrzanego przewodu kominowego zapaliła się ściana i sufit w mieszkaniu D. Rozencwajga.

Drugi oddział straży zlikwidowł pożar po 1-godzinnej, energicznej akcji.

Zgon ofiary
bandyty, straconego w Poznaniu

Poznań, 26 stycznia.

W ubiegłą niedzielę zmarła ofiara bandyckiego napadu skazanego na śmierć Bartoszewskiego, ś. p. Aniela Twardowska.

Zmarła przed kilku dniami opuściła szpital miejski, mimo że stan jej zdrowia był nadal bardzo poważny. W sobotę stan ten się pogorszył i w niedzielę nastąpił zgon.

Ś. p. Aniela Twardowska pozostawiła większą ilość gotówki, papierów wartościowych oraz szereg nieruchomości w Poznaniu, Krakowie i Szamotułach, OGÓLNEJ WARTOŚCI MILJONA ZŁ.

Cały majątek zapisała zmarła na biednych do dyspozycji tow. „Caritas".

Tajemniczy mord

Lublin, 26 stycznia.

Na ścieżce w lesie, należącym do majątku Ludwiczyk, pow. włodawskiego, znaleziono zwłoki Daniela Damajczuka ze wsi Pierwszawola.

Nasuwa się przypuszczenie, że Tamajczuk został zamordowany. Władze wszczęły dochodzenie.

Straszna zbrodnia w Warszawie
Brat ciężko zranił brata

Warszawa, 26 stycznia.

Na ul. Boleść w Warszawie rozegrała się wczoraj straszna tragedja. Zamieszkały tam Otto Kniej został zabity przez brata swego Ludwika.

Zbrodnia zrodziła się ze sporu o to... kto ma pójść do składu po węgiel. Ludwik Kniej kazał Ottonowi pójść po węgiel do napalenia w piecu.

Otto nie chciał zastosować się do tego żądania i został przez brata spoliczkowany. To rozwścieczyło go do tego stopnia, że dobył noża i rzucił się na brata Ludwika, który sięgnął po siekierę i rozpłatał mu głowę.

Rannego przewiozło pogotowie w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Ducha. Ludwik Kniej został zatrzymany w areszcie.

Marsz głodowy komunistów berlińskich
przy 20-stopniowym mrozie

Berlin, 26 stycznia.

Partja komunistyczna urządziła dzisiaj wielki marsz głodowy bezrobotnych w Darmsztacie.

Około północy zebrało się przeszło 3000 bezrobotnych z okolicznych miejscowości na jednym z placów podmiejskich.

Przy 20-stopniowym mrozie i silnym wietrze ruszono z transparentami i chorągwiami na miasto. Uczestnicy pochodu wznosili okrzyki, domagając się chleba i doraźnych zasiłków.

Przebieg manifestacyj do godzin popołudniowych był spokojny.

Prezydent Rzplitej
jedzie do Zakopanego

Warszawa, 26 stycznia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udaje się w najbliższych dniach do Zakopanego. Pan Prezydent zabawi w Zakopanem w otoczeniu swej rodziny w ciągu kilku tygodni, i zamieszka w tak zw. „Dyrektorówce" obok sanatorjum wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego w Kościeliskach.

Nowy wielki okręt francuski
spuszczony na wodę

Paryż, 26 stycznia.

(t) W Marsylji spuszczono na wodę nowy wielki okręt pasażerski, który utrzymywać będzie stałą komunikację między Francją a Azją. Nowy okręt jest wyrazem ostatnich zdobyczy techniki i otrzymał nazwę „Prezydent Doumer". Matką chrzestną była córka zabitego prezydenta.

Zwycięstwo Boliwji

Londyn, 26 stycznia.

Wiadomości z terenu holiwijsko-paragwajskich działań wojennych brzmią następująco:

Boliwijskie min. wojny ogłasza, że wojska Boliwji pod wodzą niemieckiego gen. Kundta zdobyły pozycje paragwajczyków w forcie Ayala.

Tragiczna śmierć dwuch braci w Jaśle
Zostali oni porażeni prądem o wysokiem napięciu

Jasło, 26 stycznia.

Onegdaj przy zakładaniu anteny radjowej na dachu domu na przedmieściu Błonie, przerzucił kolejarz Bajorek druty przez przewody wysokiego napięcia, na skutek czego rażony prądem padł trupem na miejscu.

Grozę nieszczęścia powiększył fakt, iż nadbiegły rażonemu z pomocą brat jego, wojskowy bawiący chwilowo na urlopie w Jaśle, został również porażony i poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten wywołał w mieście wielkie wrażenie.

Wysyłka na Sybir
Sowiety deportowały tysiąc rodzin z Ukrainy

Ryga, 26 stycznia.

Po ciężkich represjach władz sowieckich wobec Kozaków kubańskich, którzy masowo transportowani są na północ Rosji, rząd sowiecki zastosował analogiczne represje w tych obwodach na Ukrainie. Z okręgu połtawskiego zesłano na Sybir około 1000 rodzin pod zarzutem uprawiania sabotażu rolnego. Cały dobytek został skonfiskowany na rzecz państwa. Ogólna liczba deportowanych, wśród których znajdują się również opozycyjni członkowie partji komunistycznej Ukrainy, wynosi, według obliczeń prowizorycznych około 20.000.

Herriot przybędzie do Polski
dopiero latem

Warszawa, 26 stycznia.

W pismach ukazała się wiadomość, jakoby Edward Herriot miał przybyć wkrótce do Polski. Jak się okazuje, przybycie Herriota przed latem roku bieżącego jest niemożliwe. Herriot zgodzi się prawdopodobnie na wygłoszenie odczytu o Chopinie.

Napad na proboszcza unickiego

Kowel, 26 stycznia.

W Kraśce, pow. kowelskiego, nieustaleni sprawcy dokonali napadu zbrojnego na miejscowego proboszcza unickiego ks. Jaroszewicza, który został postrzelony w pierś.

Bandyci zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

Niemce z Hannoweru przyznano alimenty
od polaka z Warszawy.

Warszawa, 26 stycznia.

Sąd grodzki 1-go oddziału wydał wyrok w sensacyjnej sprawie alimentarnej inż. Stefana Otfinowskiego.

Związek opiekunów niemieckich wystąpił do sądów polskich w imieniu nieślubnej rzekomo córki inż. Otfinowskiego, Gertrudy Richter z Hanoweru, która miała urodzić się w czasie pobytu Otfinowskiego przed 18-tu laty w niewoli.

Mimo kategorycznych zaprzeczeń Otfinowskiego, sąd grodzki uznał pretensję Gertrudy Richter za całkowicie uzasadnioną i zasądził alimenty w wysokości żądanej, zastosowawszy przepisy niemieckiego prawa cywilnego, w myśl konwencji polsko-niemieckiej.

Inż. Otfinowski założył apelację.

Radykalizacja angielskiej partji liberalnej

Londyn, 26 stycznia.

(t) Na konferencji partji liberalnej, odbytej w miejscowości Carnavonie postanowiono zwrócić się do Lloyd George'a z prośbą, aby ponownie objął kierownictwo partji. Pozatem uchwalono pozostać w opozycji w stosunku do obecnego rządu, oraz przeprowadzić reorganizację partji. W kołach politycznych twierdzą, że na konferencji tej wzięły górę elementy domagające się radykalizacji partji.

Wielki pożar
w majątku hr. Ledochowskiego

Poznań, 26 stycznia.

Wczoraj w południe wybuchł wielki pożar w gorzelni majątku „Ryczań" pod Modrzem, pow. poznańskiego, własność hr. Ledóchowskiego.

Pastwą płomieni padły urządzenia i aparatura gorzelni, która za kilka dni miała być uruchomiona. Akcja ratunkowe była utrudniona z powodu mrozu. Chmury dymu widoczne były na odległości kilkunastu kilometrów.

Strat które są bardzo znaczne, narazie nie ustalono.

CZARNA „ZARAZA" W AMERYCE

Murzynom nie wolno nawet przebywać w restauracji, do której uczęszczają biali

Niedawno wydarzył się w New-Yorku pewien incydent. który ponownie wysunął na forum publiczne **przepaść dzielącą białych od murzynów, zamieszkałych w St. Zjednoczonych.**

W Harlem, w północnej części wyspy Manhattau. znajduje się kościół pod zarządem białych, do którego uczęszczają również murzyni zamieszkali, tam w znacznej ilości. Proboszcz kościoła zer. Rollin Dod, dążąc do przysporzenia kościołowi więcej wiernych zapragnął sprowadzić murzynów do parafji. Sprzeciwili się jednak temu członkowie kongregacji, którzy oswiadczyli. **że aczkolwiek nie mają nic przeciw temu, aby murzyni uczeszczali do ich świątyni, z całych sił będą zwalczali, wniosek, aby wprowadzono murzynów, jako członków parafji.**

Drobny ten przykład maluje dosadnie stosunki panujące między białymi, i murzynami w St. Zjednoczonych, a nawet stanie New-yorskim. gdzie uprzedzenia rasowe nie są tak bardzo zaostrzone.

Członkowie kongregacji słusznie się obawiali, że murzyni będący tam w przytłaczającej większości, **zawładną wkrótce świątynią.** Przyznać należy. że obawy radców były uzasadnione, gdyż w ciągu ostatnich 10 lat, **ludność wzrosła w Harlem o 105 proc., a w samym New-Yorku o 114 proc.!**

Charakterystyczne jest, że stanowisko radców wspomnianego kościoła. **podzielają w zupełności najwyższe władze kościoła w St. Zjednoczonych.**

Demarkacyjna linja między białymi, a kolorowymi, przestrzegana jest nietylko przez władze świeckie. ale i przez władze kościelne. Na południu nikomu nie śniłoby się dopuścić murzyna do udziału w nabożeństwie odprawianym w kościele białych. niezależnie od tego jakieby on zajmował stanowisko w hierarchji społecznej.

W czasach panowania niewolnictwa pozwalano wprawdzie murzynom chodzić do kościoła, ale miejsce ich było na specjalnie zarezerwowanej trybunie w głębi świątyni. Odkąd zaś zniesiono niewolnictwo, **murzyni mają swoje własne kościoły.**

W całych St. Zjednoczonych jest obecnie 42.000 kościołów murzyńskich, liczących 5 miljonów dwieście tysięcy członków na ogólną ilość murzynów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Poza Stanami południowem. istnieją na północy 4 stany, w których jest b. dużo murzynów. Są to Illinois, Ohio. Pensylwanja i stan Nowego Jorku. Na północy pozwalają murzynom udział w ogólnych nabożeństwach kościelnych. tylko wtedy, gdy wiadomo, że jest ich znikoma ilość a nawet pozwalają zostać członkami parafji. ale są to wypadki nader rzadkie. Dlatego też, tam gdzie murzyni znajdują się w większych skupieniach. zakładają oni swe własne kościoły.

Większa część murzynów jest metodystami, lub baptystami. a w rzeczywistości są wśród nich reprezentowane wszystkie sekty chrześcijańskie.

Pomimo starań z najrozmaitszych stron, **uprzedzenia rasowe wobec murzynów są jeszcze silnie zakorzenione,** szczególnie zaś na południu. **Wszystkie tramwaje i autobusy są podzielone na sekcje białe i czarne,** zwane popularnie „Jim Czow".

Biada nieszczęśliwemu murzynowi, jeśli przekroczy przedział zarezerwowany dla białych. Również dworce kolei żelaznych są podzielone na 2 części. oraz szkoły i instytucje społeczne.

Murzyn, mimo że posiada dyplom uniwersytetu i jest członkiem różnych towarzystw naukowych, **nie może na południu podróżować w wagonach pulmanowskich!** Mało tego, winien on unikać najmniejszego gestu, któryby mógł białemu z południa wydawać się obraźliwym.

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki zlynoczowania czarnego. jedynie dlatego, że niewinnym gestem. lub jednem słowem wyraził się niewłaściwie wobec białego.

Na północy przesądy rasowe przejawiają się również ale nie występują one w tak jakskrawej formie. w New-Jorku np. dyrektorzy teatrów **nie zawsze sprzedają murzynom bilety na parter.** Przeważnie otrzymują oni miejsca na galerji zw. popularnie „Rajem murzyńskim".

Taki sam stosunek do murzynów panuje wśród restauratorów new-yorskich Jedni widzą w swoich lokalach chętnie murzynów, drudzy wzbraniają im wstępu. Bardzo często restauracje są terenem konfliktów, na tle uprzedzeń rasowych.

Zdarzało się niekiedy. **że tłum znęcał się okrutnie nad murzynami. którzy przypadkowo byli w tej samej restauracji.** Bywały wypadki, że biały z południa. bawiący przejazdem na północy. urządzał straszne awantury, ponieważ w tej samej restauracji spotkał murzyna.

Podobny wypadek wywołał rok temu wielkie poruszenie w Rosji sowieckiej. Pewien amerykański ekspert techniczny — jak się później okazało pochodzący z południa — urządził dzika awanturę, gdy zauważył murzyna jedzącego w tej samej co on restauracji Owego **amerykanina, jaki się później okazało, wydalono z Rosji.**

Wypadek ten najdobitniej charakteryzuje stosunki panujące między białymi i murzynami. **H.**

Czy wiecie, że...

— ...w wielkich przedsiębiorstwach rolnych używa się obecnie elektrycznego przyrządu do badania, czy jajka są świeże. Promień świetlny przechodzi przez jajko i pada na komórkę fotoelektryczną. Gdy jajko jest zepsute rozlega się sygnał dzwonka. (sb)

— ...córka Wiktora Hugo. słynnego pisarza francuskiego — Adela — milczała w ciągu 65 lat. W młodości swej Adela Hugo została porzucona przez ukochanego i tak się tem przejęła, że przysięgła więcej do nikogo nie przemawiać. Przysięgi swej dotrzymała aż do śmierci, w roku 1915, nie wypowiedziała więcej ani słowa.

— ...najlżejszym metalem jest lit.— Jest on dwa razy lżeiszy od wody. Najcięższym metalem, ważącym 14 razy więcej niż woda jest osm. (sb)

— ...okres czasu zwany rokiem składa się z 365 i ćwierć dnia. Rok kalendarzowy ma 365 dni. rok przestępny — 366 dni, rok księżycowy — 354 dni, rok według kalendarza gregorjańskiego — 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 12 sekund, rok słoneczny jest krótszy od gregorjańskiego o 32 sekundy. (sb)

— ...strumień wody, uderzający na płytkę stalową wirująca z szybkością 20.000 obrotów na minutę jest w stanie przeciąć ją w ciągu 4 minut.

— ...pierwszym tancerzem „maratońskim" był angielski aktor William Kemp. W roku 1599 tańczył on bez przerwy w ciągu 9 dni przebywając przez ten czas drogę 127 mil między Lodynem a Narwich. (sb)

W pajęczynie „białej trucizny"

Mimo skoncentrowanej walki wszystkich rządów i państw, handel kokainą kwitnie w całej pełni

(z) W górach Boliwji i Peru znajdują się wielkie plantacje „keki", rośliny, dającej kokainę. Te same plantacje, dostarczające całemu światu niezastąpionego środka znieczulającego, **są równocześnie źródłem „białej trucizny", unieszczęśliwiającej nałogowców wszystkich krajów i stanów — kokainistów.**

Kokaina, użycie której, w przeciwieństwie do haszyszu i opium, nie wymaga żadnych przygotowań, stanowi prawdziwą klęskę.

Przemycanie kokainy, odbywające się na wielką skalę, rozwinęło się w organizację wszechświatową, na czele której stoją międzynarodowi przemytnicy i awanturnicy. Posiadają oni rozgałęzioną sieć agentów, swój tajny szyfr i rozrzuconych po całym świecie współpracowników. **Dochody tej organizacji sięgają astronomicznych cyfr.**

Potajemny handel kokainą jest w St. Zjednoczonych bardziej jeszcze rozpowszechniony, aniżeli przemyt alkoholu i walka z tym handlem jest niezwykle utrudniona.

Z dominjów brytyjskich najwięcej cierpi od plagi tej Kanada. Władze angielskie, które rozpoczęły energiczną akcję w kierunku zwalczania potajemnego handlu kokainą, natrafiły na olbrzymei trudności. W ręce ich wpadły jednostki, wobec których Al Capone czy Jack Diamond, są niewinnemi dziećmi.

Poza Peru, kokainę produkuje się również w Indjach, Australji i południowej Ameryce. Botanicy wyliczają 50 rodzajów rozmaitych roślin, zawierających kokainę.

„Koko" jest to niski, łatwy do hodowania krzak o jaskrawo-zielonych liściach, które, zbierane dwa razy do roku suszą się następnie na słońcu, jak herbata. **Indjanie peruwiańscy żują stale liście kokainy, co wprowadza ich w stan ciągłego podniecenia,** wywołującego sztuczny napływ sił i energji. Atoli usta takiego osobnika z czasem czernieją całkowicie, ciągłe używanie narkotyku rujnuje jego zdrowie i dość znaczny odsetek indjan wpada w melancholję.

Handlarze przewożą kokainę, posługując się trzema systemami: powierzają oni dostawę sprytnemu i pomysłowemu agentowi lub dostarczają potajemnie ładunek na pokład okrętu i polecają swym pomocnikom, których nigdy nie brak wśród załogi, dostarczenie towaru do miejsca przeznaczenia; wreszcie ukrywają kokainę wśród niewinnie wyglądających ładunków i w czasie podróży umieszczają je w bezpiecznych miejscach.

Trasa nielegalnego handlu prowadzi **od Ameryki do Turcji i Egiptu, przez Marsylję i porty morza Śródziemnego, do Dalekiego Wschodu.**

Do niedawna, ziemia faraonów była ziemią obiecaną dla przemytników, handlujących kokainą i heroiną. Egipt był siedzibą licznych rzesz narkomanów; — ofiary tego nałogu mnożyły się w zastraszający sposób, zasilając kieszenie przemytników, bogacących się na tym procederze. Stwierdzono, że pewien znany handlarz—francuz w ciągu jednego miesiąca zarobił 20.000 funtów.

Aczkolwiek zyski, osiągane przez przemytników, są olbrzymie, niemniej wielkie jest ryzyko, na które się oni narażają. Ten sam handlarz wpadł niebawem w ręce Russel-paszy, naczelnika policji w Kairze, który dzięki swej energicznej i skutecznej akcji, stał się postrachem przemytników i handlarzy „białej trucizny".

Obecnie **„stolicą kokainy" jest Konstantynopol,** przez który przechodzą wszystkie niemal ładunki narkotyku, przeznaczone dla Europy.

Wielkie ilości sztucznej t. zw. „syntetycznej" kokainy **produkowano również w... Genewie, pod samym nosem Ligi Narodów.** Obecnie organizacja ta została zlikwidowana i handlarze „białej trucizny" szukają i niechybnie znajdą nowe pola dla swej intratnej działalności

80 lat, to już dosyć...

Zwierzenia stuletniego starca

(z) *Dożyć do stu lat — to nieszczęście,* zapewnia Samuel Clare, sędziwy mieszkaniec Kingscliff. — Jedyne, co można dzięki temu osiągnąć — to mianowicie to, że człowiek staje się przedmiotem ciekawości różnego rodzaju leniuchów i nierobów.

Samuel Clare uważa, że najlepiej byłoby, *gdyby umarł przed dwudziestu laty.* — Osiemdziesiąt lat, to wiek, w którym starzy winni odejść ze świata, aby ustąpić miejsca młodym i nie sprawiać kłopotu swym bliźnim.

Aczkolwiek staruszek wspomina o kłopotach, jest on niezwykle rzeźki i niema najmniejszej potrzeby „niańczenia" go. Pomimo swego podeszłego wieku *sam przynosi sobie drzewo na opał i goli się nawet brzytwą.*

Clare uważa, że „zbytnie wykształcenie" psuje ludzi. *wobec czego nie był nigdy w kinie.* Ze smutkiem wspomina swe dziciństwo, kiedy to ojciec jego utrzymywał rodzinę, składającą się z jedenaściorga dzieci, za 13 szylingów (20 złotych) tygodniowo.

Na potwierdzenie swej teorji Clare przytacza przykład Henry Labuche, członka parlamentu, *który w wieku 70 lat zrzekł się swego mandatu, twierdząc, że człowiek, doszedłszy do 70-go roku życia, zaczyna odnosić się powierzchownie do wszystkiego, co go otacza, przeszkadzając jedynie rozwojowi i szczęściu młodzieży.*

Meteor, który zniszczył

dwa miasta biblijne — Sodomę i Gomorę

Tajemnica zaginionych dwuch miast biblijnych Sodomy i Gomory dotychczas ne została jeszcze wyświetlona. Według przypuszczenia uczonych. **Obydwa miasta zostały zniszczone przez jakąś gwałtowną katastrofę,** prawdopodobnie na Sodomę i Gomorę spadł grad meteorów który spalił je.

Obecnie odnalezione zostały szczątki jakiegoś miasta, które prawdopodobnie było jednym z zniszczonych grobów biblijnych. Niedawno powrócił do Anglji uczony John Philby. Kilka lat spędził on w pustyni arabskiej w poszukiwaniu zaginionych ruin i przypadkowo zupełnie wraz ze swym służącym przybył do doliny, w której znajdowało się kilkanaście kraterów.

Kratery te nie są jednak pochodzenia wulkanicznego. lecz są pozostałością olbrzymich meteorów. Dotychczas znany jest jeden tylko krater powstały w ten sposób. Istnieje on w stanie Arizona w Ameryce Północnej. W pobliżu kraterów na pustyni arabskiej **znaleziono jakieś szczątki murów. Prawdopodobnie są to ruiny Sodomy i Gomory.**

Opowiadanie uczonego wywołało w kołach naukowych wielkie poruszenie. Na dowód prawdziwości swych słów **uczony pokazał wykopany przez siebie meteor.** Jest to dość duży głaz o wadze 25 funtów. Bezkształtna bryła żelaza pokryta zewnątrz pumeksem i drobnemi ziarenkami kwarcu. Obliczają, że meteor w chwili spadania posiadał temperaturę 1670 stopni i stopił nawet piasek. który następnie utworzył kwarcową powłokę na meteorze.

Oczywiście, pod gradem meteorów o temperaturze przeszło 1000 stopni **Sodoma i Gomora musiały być zrównane z ziemią.** „Historyczny" meteor złożony został w muzeum narodowem w **Londynie.**

W domu, w którym straszy...

Jeszcze o dziwach przy ulicy Goplańskiej

Masowa sugestja czy telekinezja?.. — Tylko badacz-specjalista może ustalić, czy Bogaczykówna jest medjum

Łódź, 26 stycznia.

(g) Świat lekarski, który — jak to łatwo wywnioskować można było z opinji łódzkich psychjatrów, odnosi się do zjawisk medjumicznych niezwykle sceptycznie —

tłumaczy tego rodzaju sprawy masową sugestją.

Czy w domu przy ul. Goplańskiej wszyscy krewni Bogaczykówny i szereg osób z zewnątrz ulegli również masowej sugestji?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zastanowić się przedewszystkiem, na czem owo zjawisko masowej sugestji polega.

Sugerować kogoś, znaczy wpływać na na niego swą wolą

w ten sposób, by narzucić mu wbrew jego woli takie lub inne poglądy i doznania, lub nawet kazać mu widzieć te lub inne rzeczy.

Oglądaliśmy już niejednokrotnie osoby, poddane przez ludzi o specjalnie wyszkolonej woli, właśnie sugestji. Na estradzie w Filharmonji, podczas popisów dr. Radwana znalazł się pewien młody człowiek z publiczności, który dotykał się szklanki z wodą. Woda była o temperaturze pokojowej. Wystarczyło jednego spojrzenia dr. Radwana w oczy młodzieńca, by ten znalazł się pod przemożnym wpływem eksperymentatora. Dr. Radwan poprosił chłopca, by wziął szklankę z wodą do ręki.

Chłopiec trzymał szklankę i uśmiechał się.

— Jaką temperaturę ma woda?

— Letnia jest, — odparł młody człowiek.

Doktór spojrzał na młodzieńca, jakby mu chciał narzucić jakiś rozkaz. Po chwili rozległ się ostry głos doktora:

— Przecież ta woda jest gorąca. Pan sobie ręce poparzy!

Gdyby tuż pod ręką młodego człowieka nie stał stolik, niewątpliwie wypuściłby szklankę z rąk. Potem dmuchał w palce i oglądał, czy nie są poparzone.

Podobnie rzecz się miała, gdy chłopiec dowiedział się, że w szklance jest woda lodowata: kostniały mu ręce: dmuchał i chuchał w nie później, jak podczas dzisiejszych mrozów.

Trzeba nie zapominać, że ów młodzieniec

nie był w trakcie tych wszystkich prób hypnotyzowany;

był najzupełniej przytomny, zdawał sobie sprawę co czyni, gdzie jest. Podlegał tylko woli eksperymentatora i na tem koniec.

Masowa sugestja jest podobnem zjawiskiem, lecz dziejącem się — by się tak wyrazić — hurtowo.

Tam był jeden człowiek — tutaj może ich być tysiące. Ludzie zasugerowani przez kogoś widzą i słyszą pewne objawy, których nie uchwyci żadna płyta fotograficzna z najlepszym aparatem, i których nie zarejestruje żaden fonograf.

T. zw. telekinezja — czyli przenoszenie się przedmiotów z miejsca na miejsce bez udziału siły mechanicznej wyraźnej i widocznej — a więc te zjawiska, które miały się dziać u Bogaczykówny — trudno, by mogły się opierać tylko na masowej sugestji.

Trzeba przynajmniej, by kilka zjawisk było realnych — dopiero potem ludzie widzą to, czego nie widać i słyszą to, czego doprawdy nie słychać.

Tak mniej więcej musiało się dziać również u Bogaczykówny. Dziewczyna jest w stanie histerji. Ten stan — to pierwszy warunek, by sugestja mogła zaistnieć.

Trzeba ludzi mocno zdenerwowanych, rozhisteryzowanych, by mogli poddać się sugestji.

Jest to zupełnie jasne. W zdenerwowaniu słabnie nasza wola: inna wola może z nami uczynić, co zechce.

Pisaliśmy wczoraj o medjum Rudi Schneiderze z Wiednia. Był on nietylko badany przez profesora Eugenjusza Ostry z Paryża, lecz również i przez Dr. Williama Browna z Londynu. Dr. Brown jest profesorem na uniwersytecie w Oxfordzie i

czynnym współpracownikiem Narodowego Laboratorjum Badań Psychicznych w Londynie.

W instytucie londyńskim, gdzie wielu już szalbierzy zostało zdemaskowanych — gdzie ostatnio została również zdemaskowana pewna polka — został również zbadany ów Schneider.

Podczas doświadczeń

przenosiły się kwiaty z miejsca na miejsce, słychać było stuki, powiewy chłodne, widać było jakąś szarawą masę, rozsnuwającą się po pokoju, oświetlonym czerwonem światłem...

Pokój był szczelnie zamknięty, położenie przedmiotów dokładnie ustalone.

Telekinezja, którą wywoływać potrafił Rudi Schneider, gdy był w transie — została stwierdzona w Paryżu i w Londynie bez zastrzeżeń.

Bogaczykówna czeka na swego badacza. Musi to być specjalista z zakresu badań metapsychicznych. Człowiek wiedzy tego rodzaju jak prof. Osty lub dr. Brown — wypowiedzieliby ostatnie słowo w sprawie „dziwów" przy ul. Goplańskiej.

Delegacja pracowników umysłowych

udaje się do Warszawy celem interwencji u ministra Hubickiego

Łódź, 26 stycznia.

(it) Dziś udała się do Warszawy delegacja związków zawodowych pracowników umysłowych, celem interwenjowania w sprawie ograniczenia wypłat zasiłków przez ZUPU. Delegacja przyjęta będzie przez p. ministra opieki społecznej dr. Hubickiego, któremu przedłoży prośbę o inne rozwiązanie sprawy chwilowego braku funduszów na zasiłki.

Jak wiadomo, redukcja zasiłków nie jest stałą, tylko tymczasową i wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy obecnie otrzymują zasiłki w wysokości 40 procent, mają wpisywane do książeczek, iż jest to zaliczka. **Na tej podstawie delegacja prosić będzie p. ministra, aby ZUPU zaciągnęło pożyczkę w bankach państwowych do czasu poprawienia się sytuacji finansowej zakładu, gdyż 40 proc. wysokości zasiłku nie starczy pod żadnym pozorem na najskromniejsze utrzymanie pracowników umysłowych, nie mówiąc już o tem, że grozi im to, w okresie zimowym eksmisją z mieszkań.**

Trzęsienie ziemi w Szwajcarji

Genewa, 26 stycznia.

W kilku punktach Szwajcarji odczuto wczoraj lekkie trzęsienie ziemi. W Neuenburgu zanotowano lokalne trzęsienie ziemi, którego centrum znadowało się w odległości 115 km. Ponadto w Interlaken i w Lugano również odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

Defraudant szantażował dyrektora cukrowni

Wykrycie wielkiej afery w Rawiczu

Rawicz, 26 stycznia.

W Miejskiej Górce od dłuższego czasu nieznani osobnicy szantażowali dyrektora tamt. cukrowni inż. Drzewieckiego.

Szantażyści usiłowali wymusić za pomocą listów anonimowych **na inżynierze Drzewieckim sumę 20 tysięcy złotych.**

Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców w osobach Walentego Błochowiaka z Sobiałkowa, oraz Pawła Panka i Romana Otto z Miejskiej Górki. Wszystkich trzech aresztowano i osadzono w więzieniu.

W toku dochodzeń okazało się, że aresztowany Otto, który był magazynierem w cukrowni **popełnił nadużycia, na których pokrycie miały pójść pieniądze uzyskane z szantażu.**

Magistrat chce zaciągnąć pożyczkę

na roboty publiczne

Łódź, 26 stycznia.

(it) Dziś o 9-ej rano rozpoczęło się w magistracie plenarne posiedzenie zarządu miasta, poświęcone uchwaleniu preliminarza nadzwyczajnego budżetu na rok 1933/34. Jak wiadomo budżet nadzwyczajny przeznaczony jest całkowicie na roboty inwestycyjne w naszem mieście i zatrudnienie bezrobotnych.

Ponieważ miasto preliminując wydatki nadzwyczajne, nie ma stałych dochodów nadzwyczajnych, dziś powzięta będzie uchwała o zwrócenie się po większą pożyczkę dla Łodzi do władz rządowych, z tem, że w razie niemożności otrzymania tych kredytów w roku bieżącym nie będą mogły być prowadzone roboty sezonowe.

Urzędnicy kolejowi oskarżeni o nadużycia

uniewinnieni przez sąd poznański

Poznań, 26 stycznia.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko b urzędnikom kolejowym Kulasowi, Ignaszakowi i Kujawie, którym akt oskarżenia zarzucał, że w listach płacy oddziału mechanicznego wstawiali **nieistniejących robotników.**

Przewód sądowy wykazał zupełną bezpodstawność podejrzeń, wobec czego sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych. Temsamem niesłusznie podejrzani urzędnicy uzyskali pełne zadośćuczynienie.

w najnowszej i najlepszej kreacji
„SYN INDJI"
najbliższy program „CASINA".
50-1

Morfinę i opium

przemycał 19-letni młodzieniec

Sosnowiec, 26 stycznia.

Policja zatrzymała wczoraj 19-letniego Stefana Bielskiego pod zarzutem uprawiania handlu narkotykami.

Przy Bielskim znaleziono 19 ampułek morfiny, kilka ampułek kokainy i opjum.

Bielskiego przekazano władzom sądowym.

Tragedja w szpitalu

Chory zabił chorego

Helsingfors, 26 stycznia.

(t) W miejscowym szpitalu rozegrał się niezwykły dramat. Jeden z pacjentów zabił drugiego chorego, który leżał obok niego na jednej sali. Zabójca oświadczył, że nie mógł patrzeć na męki chorego i postanowił je skrócić, dlatego popełnił zabójstwo.

Reorganizacja przemysłu włoskiego

Rząd przeznaczył na ten cel 100 miljonów lirów

Rzym, 26 stycznia.

(t) Rząd postanowił powołać specjalną komisję dla reorganizacji technicznej oraz handlowej przemysłu włoskiego. Utworzone będą w tym celu dwie specjalne organizacje, pozostające pod nadzorem rządu. Jedna z tych organizacji rozporządzać będzie kapitałem w wysokości 100 miljonów lirów, który zużyty będzie na kredyty dla przedsiębiorstw, podlegających w myśl specjalnego orzeczenia, reorganizacji.

Niezwykły pogrzeb

Ostrów, 26 stycznia.

W Ostrowie odbył się niezwykły pogrzeb ś.p. Cielucha pochodzącego ze Świecy koło Odolanowa. Kondukt pogrzebowy był dlatego niezwykły, ponieważ prócz księdza i organisty nie brał nikt w nim udziału. Tak dalece, że nie było komu nawet wynieść zwłok. Z tych względów wnieść trumnę na karawan oraz do grobu musieli ks. Bryliński i organista Osowski.

Samobójstwo sędziego w Finlandji

Helsingfors, 26 stycznia.

Wczoraj popełnił samobójstwo przewodniczący sądu w miejscowości Imutra, Holmerus. Holmerus rzucił się do wodospadu i utonął. Do tej pory nie zdołano wydobyć zwłok samobójcy. Przyczyna rozpaczliwego kroku poważanego powszechnie sędziego nie została ustalona.

Oszustwa właściciela fabryki piwa w Krakowie

Sąd skazał go na 15 miesięcy więzienia

Kraków, 26 stycznia.

Przed sądem okręgowym stanęli wczoraj 55-letni Pinkas Horowicz i syn jego 36-letni Henryk, oskarżeni o oszustwo.

Pinkas Horowicz posiadał fabrykę piwa przy ul. Tarłowskich 6. ponieważ jednak dopuścił się szeregu nadużyć na szkodę swych odbiorców, **przepisał fabrykę na imię syna.**

Akt oskarżenia zarzucał mu oszustwa na sumę 28.000 zł. Sąd skazał Pinkasa Horowicza na 15 miesięcy więzienia a syna jego uniewinnił. Kompletowi sedziowskiemu przewodniczył so. dr. Stuhr, wotowali so. Cieślewski i sędzia śledczy Bobilewicz. Oskarżał prok. dr. Müller. Bronił adw. dr. Jan Bader.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50). (an)

Panie szoferze, a to pan zna?..

Mayer zamierza kupić auto. Pertraktuje więc z przedstawicielem znanej fabryki francuskiej aut i autobusów. Sprzedawca zachwala swą maszynę:

— Jest to ostatni cud techniki... — powiada. — Jedzie tak łagodnie, że wcale się nie czuje jazdy. Motor działa tak cicho, że wcale go nie słychać. Żadnej woni... A ci się tyczy szybkości, to mogę panu powiedzieć tylko tyle: — ta maszyna pędzi z taką szybkością, że jej prawie wcale nie widać!

Mayer kiwał przez cały czas głową i nagle odzywa się:

— A może pan ma co innego?.. Poco mi takie auto, którego wcale nie widać?...

***

Od wielu lat stołowałem się w restauracji „Kogucik". Codziennie zamawiałem gulasz.

Wczoraj znajduję między kawałkami mięsa kawałek opony automobilowej. Przywołuję kelnera i powiadam:

— Panie starszy, przyzwyczaiłem się już do tego, że podajecie koninę, ale skąd w gulaszu opona automobilowa?...

A kelner na to:

— To pan nie wie, że tera auto wszędzie konia wypycha?!..

***

Bobuś przejechał świnię. Gospodarz wypadł z wrzaskiem.

Bobuś stara się go uspokoić:

— Niech pan tak nie krzyczy... — powiada, wyciągając portfel. — Dostanie pan sto złotych za tego wieprza...

— Co?!.. — wrzeszczy chłop. — Sto złotych?!... Kiedy w zeszłym tygodniu za mojego dziadka dostałem 50 złotych, rozumiesz pan?!...

***

Szalony pęd. Auto puściło się w zawody z wichrem. Warczy motor. Skacze strzałka tachometru.

— Dobrze, dobrze... — powiada pasażer do szofera. — Jedź pan prędzej... Za pół godziny muszę być na dworcu... Czy zdążymy?...

— Przy takiem tempie możemy być za pięć minut nawet w niebie!

***

Nagle — trrrrrrach!.. Katastrofa!

Auto wpadło do rowu i nakryło zupełnie szofera.

Na miejsce wypadku przybył policjant. Zajrzał do rowu i powiada:

— Panie, panie, nie chowaj się pan!.. Ja już i tak zapisałem numer auta!...

***

— Jaki środek lokomocji najpunktualniej i najpewniej dochodzi do celu?...

— Pociąg!

— Nie.

— Auto!

— Nie.

— Aeroplan!

— Nie.

— Więc co?...

— Weksel w dniu płatności...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Aby uprzystępnić najszerszym warstwom widowisko „Krzyczcie Chiny" S. Tretjakowa, kierownictwo teatru daje dziś, w czwartek i w piątek wieczorem oraz w sobotę o godz. 4-ej po poł. tę wspaniałą sztukę po cenach znacznie zniżonych od 50 groszy do zł 3.50.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek, wiecz. wesoła, pełna pocieszych sytuacyj i erotycznych konfliktów, komedja Coward'a „Sprawy poufne" z Niedziałkowską, Suchecką, Śliwińskim i reżyserem sztuki J. Szyndlerem.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś po raz 15-ty świetna operetka w 3-ch aktach R. Stoltza „Peppina", która dzięki swej melodyjności oraz doskonałemu wykonaniu przez zespół w osobach: Melodystówny, Majchrzakówny, Szerszyńskiego, Sowińskiego, Zieciakiewicza i innych w reżyserji M. Winklera, stale zapełnia widownię teatru.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA ul. Piotrkowska 225.

W sobotę, dnia 28-go b. m., o godzinie 8.15 wieczorem i w niedzielę, dnia 29-go b m., o godzinie 4.15 i 8.15 wieczorem premjera znakomitej operetki p. t. „Zaręczyny z przeszkodami". Ceny od 30 groszy do zł. 1.50.

TEATR „SCALA".

Dziś wieczorem popularne przedstawienie dla pracującej inteligencji po cenach najniższych. Grany będzie świetny dramat Strindberga „Ojciec" z d-rem Baratowem w roli „rotmistrza".

Pierwszy dom pracy przymusowej

powstanie za dwa miesiące w Warszawie

Będą tam odsyłani zdolni do pracy żebracy i włóczędzy

Zima. Mróz. Zamieć śnieżna. Kostnieją ręce, kleszcze mrozu ściskają czerwony nos i liljowe niemal uszy, wiatr syberyjski wdziera się za kołnierz, mrozi ciało, wargi pękają... Przechodnie obatuchani w ciepłe palta i futra pędzą z domu lub do domu. Nęci ich ciepły kąt pokoju, łóżko, piec,

przy którym można się ogrzać.

A na rogu stoi żebrak. Wyciągnięta dłoń zgrabiała na mrozie. Zesztywniały palce, omotane szmatką, imitującą rękawiczkę. Z popękanych warg ulatuje ledwo dosłyszalny szept:

— *Co łaska... co łaska, proszę państwa...*

Trudno zliczyć ilu ich jest wszystkich w mieście. Z dnia na dzień rośnie

wielka armja żebraków.

Kryzys i nędza wyrzucają na ulicę coraz to nowe falangi tych, którzy żebraniną zdobywają kawałek chleba.

Walka z żebractwem jest dziś nie do pomyślenia przy pomocy ostrych rygorów. Znaczyłoby to powiedzieć żebrakom:

— *nie jedzcie!...*

Dlatego też pomyślano u nas o tem, aby w inny sposób przyjść z pomocą żebrakom i włóczęgom.

Z dniem pierwszego kwietnia otworzony zostanie w Warszawie

pierwszy dom pracy przymusowej dla zdolnych do pracy żebraków i włóczęgów.

Będzie to swego rodzaju zakład karno-poprawczy. Do domu pracy przymusowej odsyłani będą tylko żebracy i włóczędzy na podstawie wyroków sądowych.

Celem powstania domu pracy przymusowej jest nauczenie tych nieszczęśliwych ludzi jakiegoś rzemiosła. W domu pracy powstaną różne warsztaty, a więc

szewcki, krawiecki, stolarski i koszykarski.

Pozatem skazani przez sąd i umieszczeni w domach pracy pobierać tam będą naukę elementarną w zakresie czytania, pisania i rachunkowości.

Pierwszy dom pracy ma być założony w Warszawie dla próby.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, 26 stycznia 1933 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30: Koncert z płyt gramofonowych.
12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—14.00: XIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz.
14.00—15.00: Przerwa.
15.10—15.15: Urzęd. Komun. Państw. Instytutu Eksportowego.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35: Płyty gramofonowe.
15.35—15.50: „Przegląd czasopism kobiecych" — omówi p. Marja Ankiewiczowa.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor Lucien Roquigny.
16.40—17.00: Odczyt: „Jak należy czytać Norwida" — wygł. p. Roman Zrębowicz.
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt p. t. „Makabiada zimowa w Zakopanem" — wygł. prezes Makkabi w Polsce p. Rusecki.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.30: Muzyka lekka z restauracji „Cristal"
18.30—18.45: „Skrzynka pocztowa łódzka" — omówi red. Jan Piotrowski.
18.45—19.05: Rozmaitości.
19.05—19.15: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.
19.15—19.30: Kwadrans literacki — „Czaty na wilka" obrazek z książki Jana Szczepkowskiego p. t. „Władcy kniei".
19.30—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—19.55: Omówienie koncertu z Drezna.
20.00—22.00: Transmisja z Drezna.
22.00—22.45: Słuchowisko p. t. „Aurelciu nie rób tego" — Łopalewskiego.
22.45—22.50: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor. i komun. policyjny.
22.50—24.00: Muzyka taneczna z Katowic.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.25. WIEDEŃ. „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego i „Pajace" — opera Leoncavalla. Transmisja z Opery Państwowej.
19.30. BUDAPESZT. Tr. z Opery Królewskiej.
20.00. LIPSK. „Ifigenja w Aulidzie" — op. Glucka.
20.05. MORAWSKA OSTRAWA. Koncert symfoniczny pośw. utworom Igora Strawińskiego z udz. kompozytora.
20.45. RZYM. Koncert symf.
20.55. HILVERSUM. Tr. z Concertgebouw w Amsterdamie Festiwalu Mozarta z udz. Roberta Casadesusa.
21.00. BRUKSELA. Koncert symfon.
21.00. MONACHJUM. Koncert symfon.
21.00. BERLIN. Koncert symfoniczny.
21.00. STRASBURG. Koncert symfon.

Tajemniczy mord w Sosnowcu

Policja na tropie sprawców

Sosnowiec. 26 stycznia.

W dniu dzisiejszym około godz. 8-ej rano przechodnie znaleźli na hałdach sosnowieckich zwłoki młodej kobiety. Obok ciała widniały świeże ślady krwi.

O odkryciu zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła dochodzenie. Jak ustalono były to zwłoki Marjanny Cesarz, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Batorego 16. **Cesarzowa została zamordowana.** Nieznany sprawca zadał jej szereg ciosów tępem narzędziem w głowę.

Cesarzowa była już kilkakrotnie karana za kradzieże.

Policja jest już podobno na tropie sprawców morderstwa.

B. komornik oskarżony o szantaż

Władze osadziły go w więzieniu

Poznań, 25 stycznia.

Jak się dowiadujemy, w Poznaniu aresztowany został niejaki Gromadzki, były komornik sądowy, pod zarzutem dopuszczania się szantażu.

Oto Gromadzki pozostawał w stosunkach handlowych z kupcem Jareckim, zajmującym się pośrednictwem i sprzedażą majątków. Ex-komornik zaczął szantażować Jareckiego, domagając się większych sum pieniężnych i **grożąc denuncjacją do władz skarbowych.**

Jarecki zwrócił się o pomoc do policji. Na polecenie prokuratora Misiurewicza, został Gromadzki aresztowany i osadzony w więzieniu.

Dwie katastrofy kolejowe

na linji Janikowo — Inowrocław

Inowrocław, 26 stycznia.

Na szlaku Janikowo — Inowrocław wykoleiły się trzy wagony pociągu żywnościowego nr. 9594.

Wykolejenie nastąpiło wskutek zerwania się pociągu przed semaforem wjazdowym w Inowrocławiu. Ofiar w ludziach nie było.

Szkody materjalne są znaczne. Następnego dnia identyczny wypadek zaszedł przy pociągu osobowym zdążającym w kierunku Pakości. Wagony toczyły się jeszcze 100 m po podkładach torowych.

Wypadek zauważono dopiero po zerwaniu się rur powietrznych pociągu.

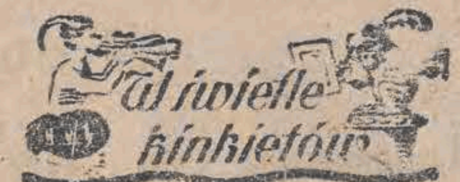

Iwan Mozżuchin

rozpoczął swą karjerę artystyczną od roli Kmicica

(lu). — Gdy przed trzema blisko laty przybył do Polski znakomity wówczas aktor filmowy Iwan Mozżuchin, na dworcu w Warszawie

policja nie mogła sobie dać rady

z natłokiem publiczności, chcącej powitać wielkiego artystę.

W ciągu tych trzech lat wiele się zmieniło... Przedewszystkiem zmienił się prawdopodobnie również stosunek publiczności do takich aktorów jak Mozżuchin. Dźwiękowiec pozbawił go niemal zupełnie sławy. Przyszli inni, elokwentniejsi....

O Mozżuchinie nic nie słychać. Co się z nim stało?... Gdzie pracuje?... Gdzie są jego nowe filmy?...

A była to ongiś —ba! — jeszcze przed trzema laty, sława nieprzeciętna!

Iwan Mozżuchin urodził się w Moskwie. Brat jego był znanym śpiewakiem operowym. Iwan ogromnie zazdrościł mu laurów artystycznych i zaprzysiągł sobie, że

że pójdzie w jego ślady.

Marzył o występach na scenie, ale rodzice dławili w nim ów pęd do karjery artystycznej.

Już w szkole Mozżuchin wykazywał wielki talent podczas amatorskich przedstawień, zwracając na siebie uwagę nauczycieli oraz zaproszonych gości. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na

wydział prawny uniwersytetu moskiewskiego.

Nie wytrzymał tam jedak długo. Ciągnęło go na scenę. Wstąpił do zespołu małego teatrzyku prowincjonalnego. Jeździł po Krymie i Kaukazie. Wreszcie dostał się do teatru „Narodnyj Dom" w Moskwie, gdzie odrazu wybił się swym talentem. W tym okresie występiwał również w znanej wówczas wytwórni Chanżonkowa, gdzie powstały pierwsze jego filmy.

Były to jednak pierwociny... Prawdziwą pracę filmową rozpoczął Mozżuchin po opuszczeniu teatru. Pierwsza jego większa rola przypadła w filmie, stanowiącym przeróbkę powieści Sienkiewicza p. t. „Potop". Mozżuchin grał w tym filmie

rolę Kmicica.

Następnie kreował również rolę Mazepy w tragedji Słowackiego, przerobionej na film.

Gdy wybuchła rewolucja, Mozżuchin uciekł na Krym, a gdy i tam stosunki bolszewickie odebrały mu możność swobodnej pracy, wyemigrował do Francji. Przez dłuższy okres czasu występował w wytwórniach francuskich, aż dostał się do Hollywood.

Gdy do głosu doszedł film dźwiękowy, nie starczyło już miejsca dla tego świetnego artysty...

Dziś sława jego powoli zanika... A może znowu ukaże się na ekranie w dawnej swej chwale?... Może to tylko krótki odpoczynek przed większym wysiłkiem?...

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu). — Jeszcze przed dwoma laty zysk towarzystwa filmowego „Radio Pictures" wynosił w ciągu jednego roku 1.669.554 dolarów. A dziś?...

Większa część akcyj tej wytwórni znajduje się obecnie w rękach najbogatszego amerykanina, króla nafty — Johna Rockefellera.

***

Znana powieść amerykańskiego pisarza Teodora Dreisera p. t. „Jenny Gerhardt" ma być przerobiona na film. Główną rolę w tym obrazie odegra **Sylwja Sidney.**

***

Jack Holt gra główną rolę w filmie amerykańskim p. t. „Zapomniany człowiek". Jest to film o bezrobociu amerykańskim.

***

Anny Ondra i jej reżyser Karol Lamacz zaangażowani zostali podobno do wytwórni „Foxa".

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 145

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakaś tajemnice. dotyczącą życia Leny Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego. który ją porzuca. gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej. pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller. szpieg niemiecki.
Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem. a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni. chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego. wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową. lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega. zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota. Janusz Grant i Wacław Kaleta.

**

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena. który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka. który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

**

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego. członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej. mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę. która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list. w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpach, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Wooda, w której były ważne dokumenty.

Żegota odbywa w tej sprawie rozmowę z mr. Woodem.

Mr. Wood miał tylko jedną prośbę:

— Pan musi odnaleźć moją teczkę.. Nie spocznę dopóki jej nie odzyskam.. Gotów jestem ofiarować dwa tysiące dolarów..

— Pieniądze niewiele w tym wypadku pomogą: łaskawy panie... — odparł Żegota. — Czy pozwoli mi pan jeszcze obejrzeć miejsce zbrodni?..

— Ależ, proszę bardzo.. — odparł mister Wood. — Pan pozwoli za mną..

Anglik wprowadził detektywa do gabinetu. Na biurku widniały porozrzucane papiery.

Na podłodze leżał łom długości pół metra, szerokości 3—4 centymetrów, u góry zagięty, świder oraz kilka gwoździ. W rogu stała rozpruta kasa pancerna.

Żegota obejrzał dokładnie otwór w ścianie kasy i zapytał:

— Czy nic tu nie zostało zmienione po ujawnieniu kradzieży?...

— Nic... Zachowałem ten stan rzeczy bez zmian na wszelki wypadek.

— Dobrze pan zrobił... Ale czy ktoś ze służby nie wchodził do tego pokoju?

— Nie, drzwi były zamknięte na klucz...

Żegota podniósł łom. Obejrzał go ze wszystkich stron. Następnie przekontrolował cały gabinet. Zatrzymał się na progu i mruknął:

— No, tak... Widać odrazu, że tego przypadkowi lipkarze nie robili...

— A kto?...

— Ludzie, znający się na tych sprawach... To jest elegancka robota... Odrazu widać rękę fachowca...

— Więc trudniej będzie ich odnaleźć, prawda? — niepokoił się mister Wood.

— Tego nie powiedziałem... — odparł detektyw, rozglądając się ciągle po całym pokoju. — No zobaczymy...

Wyszli z gabinetu.

— Zamknij pan na klucz i niechaj nikt tam nie wchodzi. Zechce pan jeszcze zawezwać tu całą służbę. Chcę z nimi pogadać.

Mister Wood spełnił życzenie detektywa. Żegota wypytywał służbę o szczegóły napadu i kradzieży, lecz podane informacje zgadzały się z opowiadaniem konsula, nie dodając nic nowego.

Badania te trwały mimo to kilka godzin. Około godziny drugiej po południu Żegota pożegnał konsula. przyrzekając, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by w czasie jaknajszybszym wykryć sprawców tajemniczej kradzieży.

Rozdział sto dziewiąty

Żegota przy pracy

Żegota udał się do restauracji na obiad. Jadał stale w „Astorji", gdy czas pozwalał mu na skonsumowanie obiadu. nie odstąpił więc owego dnia od tej zasady.

A czynił to nietylko dlatego, że w „Astorji" były najlepsze sznycelki i najsmaczniejsze piwo, ale jeszcze z tego powodu, że przychodzili tam również jego znajomi i koledzy po fachu.

Żegota wiedział, że spotka tam Janusza, Kaletę, Rekina i Wentzla.

Była to właśnie pora obiadowa. Przy jednym ze stolików zastał właśnie komisarza Wentzla, zajadającego z wielkim apetytem dość ponętnie wyglądający połać mięsa.

Ujrzawszy Żegotę, komisarz Wentzel podniósł głowę, odłożył widelec oraz nóż i zapytał:

— No, jak tam, mosterdzieju... Mamy już coś we łbie?...

— Owszem — odparł detektyw — ale w żołądku nic nie mamy... Przynajmniej ja nic nie mam... A jestem wściekle głodny... Co pan komisarz poleca na pierwsze?...

— Weź pan wątróbkę smażoną... Cudownie ją dziś przyrządzili...

— Rozkaz, panie komisarzu... — i zwracając się do stojącego już za nim kelnera dodał: — Wątróbka, razzzzz!...

Potarł wesoło ręce i począł bębnić palcami po stole.

— No, gadaj pan... Co słychać? — niecierpliwił się Wentzel.

— Ano, narazie nic... Zobaczymy, zobaczymy... — odparł w zamyśleniu Żegota.

— Już widzę z pańskiej miny, że pan coś tam kombinuje...

— Owszem, co-nie-coś... Jutro się zobaczy...

— Nie radzę odkładać tej sprawy do jutra...

— Co się odwlecze, to nie uciecze... Do wieczora możemy mieć ptaszków za kratkami..

— Co?... Pan przypuszcza, że uda nam się ich przyłapać?...

— Czemużby nie?.. Czy pan sądzi, że Mueller i Lehman są nieuchwytni?... Nie dla mnie!

— Aha!... Więc to jednak ich robota?...

— A czyja?... Może oni nie osobiście występowali, ale to z ich polecenia ktoś okradł konsula angielskiego... Sprytna robota, trzeba przyznać... Oni są mistrzami w tym fachu... Ale to jeszcze nie znaczy, żebyśmy ich nie mogli złapać...

— Czy ma pan jakieś dowody?...

— Owszem... Są dowody... I wątróbka już jest... — dodał, widząc zbliżającego się kelnera.

Komisarz Wentzel odsunął talerz.

— Potrzebna panu pomoc? — zapytał cicho.

— Nie... Narazie sam sobie dam radę... — odparł detektyw, zabierając się do jedzenia.

Wentzel o nic więcej już nie pytał. Był zadowolony, że Żegota przejął całą sprawę w swoje ręce. Miał doń zaufanie.

Po wątróbce przyszła kolej na zupę, potem na mięso i kompot. Gdy na stoliku zjawiła się wreszcie filiżanka czarnej kawy i detektyw wyciągnął z kieszeni papierosa, rzekł do komisarza:

— Bądź pan spokojny... Sprawcy kradzieży nie wymkną mi się tym razem z rąk...

Gdy wyszli na ulicę, Żegota pożegnał się z komisarzem.

— Źle spałem tej nocy... — rzekł na pożegnanie. — Muszę się trochę wyspać... Jutro z samego rana zabiorę się do pracy...

Tak było tylko powiedziane, ale pomyślane było inaczej...

Żegota nie miał zamiaru udawać się teraz o godzinie 3-ej na spoczynek. Wprawdzie nie czuł się zbytnio wypoczętym i godzinny choćby sen przydałby mu się z pewnością, ale czy detektyw mógł udać się na spoczynek, gdy na barkach jego spoczywała tak ważna sprawa wykrycia sprawców kradzieży w konsulacie angielskim?..

Po rozstaniu się z komisarzem Wentzlem Żegota udał się w kierunku ulicy Miedzianej. Przy rogu wielkiej zatrzymał się. Wznosił się tam niewielki, dwupiętrowy, lecz schludnie utrzymany dom, posiadający na samym rogu sklep maszyn z wielkim szyldem „Wunder".

W dwuch oknach wystawowych wychodzących na dwie ulice, widniały różnych systemów maszyny do pisania liczydła, taśmy i t. d. Detektyw obejrzał dokładnie wystawę poczem otworzył drzwi i wszedł do wnętrza.

W dość obszernym, jasnym pokoju zastawionym maszynami, siedziała przy małym biureczku ładna blondyneczka o jasnych, figlarnych oczkach i miłym wykroju kuszących usteczek. Żegota zdjął czapkę, podszedł do biurka i zapytał:

— Czy mógłbym pomówić z właścicielem składu?..

— Z panem Wundermanem?..

— Owszem.. — odparł, dowiedziawszy się przy tej okazji, że właściciel sklepu nazywa się Wunderman i wykombinował zaraz, że stąd pewnie pochodzi również nazwa sklepu.

Blondyneczka powstała z okrągłego krzesełka, pozbawionego oparcia i szepnąwszy w przelocie: „może pan spocznie" — wstąpiła po kilku stopniach na górę i znikła w mrocznym kurytarzyku.

Po kilku minutach wróciła i stając na pierwszym stopniu od góry, rzekła:

— Proszę... pan pozwoli...

Żegota udał się za nią. Blondynka wprowadziła go po schodach na górę i otworzyła drzwi wiodące do gabinetu szefa.

Był to niewielki, jednookienny pokoik, w którym również stały różne maszyny, a za biurkiem siedział starszy, łysawy pan w binoklach.

Żegota skłonił się po wojskowemu przy drzwiach i czekał na zachęcający gest ze strony właściciela. Wunderman podniósł się i wskazując stojące opodal krzesło, rzekł wolnym, cichym głosem:

— Proszę... Czem mogę panu służyć?..

Detektyw zbliżył się do biurka, chrząknął i obejrzał się. Blondynka zrozumiała, że jej obecność nie jest konieczna i wyszła, zamykając za sobą drzwi.

— Jesteśmy już sami — rzekł Wunderman po wyjściu blondynki — może pan śmiało mówić o co panu chodzi...

Właściciel sklepu domyślał się, że chodzi o jakąś tajemnicę, ale nie przypuszczał, że tłem tej całej sprawy jest przestępstwo kryminalne. Często zdarzało się, że przychodzili doń różni wynalazcy z epokowemi projektami udoskonalenia maszyn piszących, które mogłyby jednocześnie pisać, liczyć i stenografować... Niestety, po praktycznem zastosowaniu wynalazku, wychodziło zazwyczaj na jaw, że maszyna taka nietylko nie mogła liczyć i stenografować, ale nawet — pisać. Wunderman sądził więc, że ma znowu do czynienia z takim szaleńcem, który w wielkiej tajemnicy chce mu zdradzić swój nowy pomysł. Nic więc dziwnego, że z kącików jego wąskich ust nie znikał sceptyczny uśmieszek, nadający jego wysuszonej twarzy wygląd typowego lichwiarza.

— No, no... Więc czem mogę panu służyć? — powtórzył, spoglądając z poza binokli nieufnym wzrokiem na Żegotę.

— Chciałbym u pana kupić maszynę do pisania... — rzekł detektyw.

Twarz Wundermana rozjaśniła się nieco. Kupić?.. To co innego!.. Więc to nie jest jeden z owych warjatów — wynalazców?.. Dzięki Bogu!.. O interesie można pomówić..

— Proszę bardzo... O jaki system maszyny panu chodzi?. Widział pan nasz najnowszy typ amerykańskiej maszyny do przenoszenia „Oldlen"?.. A może odpowiada panu cicha maszynka?.. Nie słychać zupełnie jak się pisze... A mamy również na prąd elektryczny. Włącza pan w sieć i maszyna pędzi jak wyścigowe auto... Proszę, może pan pozwoli, pokażę panu moje maszyny...

— Zaraz, zaraz... — powstrzymał go detektyw — Przedtem chciałbym panu wyjaśnić o co mi chodzi... Widzi pan, chciałbym raczej kupić maszynę możliwie najstarszego systemu... Taką, jakiej niema już obecnie w użyciu..

Wunderman spojrzał na detektywa. Nie wynalazca, a jednak warjat... Poco mu taka stara maszyna?.. Każdy prosi o najnowszy system, a jemu potrzebna akurat taka, której już nikt nie używa..

— Pan wybaczy, ale niezupełnie rozumiem... Może pan wymieni jakąś markę...

(Dalszy ciąg jutro).

Dziś PREMJERA wielkiego filmu z okresu rozpaczliwych walk białej gwardji z bolszewikami p. t.

LUNA „TEODOZJA-SEWASTOPOL"

W rolach głównych: **Miriam Hopkins** jako kochanka arystokraty.
George Bancroft jako marynarz Kilenko.

NADPROGRAM: Aktualności
NADPROGRAM Aktualności

100-10 Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedzielę i święta poranki o godz. 12 w południe.
Passe-partout i bilety wolnego wejścia nieważne.

Matka z dzieckiem zamarzła w polu

Tragiczna ucieczka z Sowietów

Wilno, 26 stycznia.

Z Dokszyc donoszą, iż onegdaj wieczorem w pobliżu granicznej wsi Osowo, znaleziono zmarzniętą na śmierć *34-letnią Anastazję Korysznikową z 2-letnim synem.*

Korysznikowa po aresztowaniu jej męża w Borysowie, przez dłuższy czas tułała się bez zajęcia. Przed paru miesiącami znalazła pracę u komisarza granicznego w Niebyszynowie nad granicą polską. Jednak będąc ustawicznie napastowana przez pewnego bolszewika, przed kilku dniami *wystrzałem z rewolweru pozbawiła go życia.* Sama zaś z synem, za fikcyjną przepustką, uprawniającą ją do przebywania w pasie pogranicznym na terytorjum sowieckiem, zamierzała przedostać się do Polski.

W czasie, gdy znajdowała się tuż u progu Polski nadszedł telefonogram o pościgu za zabójczynią.

Kobietę osaczono koło lasu Osowo, położonego nad granicą polską. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołała ona ukryć się i ujść pościgu.

Ukryta w głębokiej jamie, zasypanej śniegiem, Korysznikowa z chłopcem, będąc zmęczona pościgiem, usnęła, *by już więcej nie powstać.*

Traf chciał, iż zdołała już przekroczyć granicę i znajdowała się po stronie polskiej, o czem nieszczęśliwa widocznie nie wiedziała.

Wczoraj nieszczęśliwą uciekinierkę pochowano wraz z synem.

Aresztowanie 10 działaczy komunist. w Piotrkowie

w czasie zebrania w mieszkaniu przy ul 3 maja

Piotrków, 26 stycznia.

Na dzień 22 b. m. proklamowane było przez elementy wywrotowe w Piotrkowie święto trzech L. W związku z tem świętem miejscowi komuniści przygotowywali wielką demonstrację. W tym celu w dniu 21 b. m. w mieszkaniu znanego na tutejszym terenie działacza Lejzerowicza przy ul. 3-go Maja odbyło się tajne zebranie.

W czasie posiedzenia do mieszkania wkroczyła nagle policja.

Cały komitet w liczbie 10 ciu osób aresztowano. Między aresztowanymi znajdują się dwie kobiety, z których jedna jest znaną działaczką komunistyczną na terenie Tomaszowa Mazowieckiego.

Ze względu na toczące się śledztwo, dalsze szczegóły oraz nazwiska aresztowanych komunistów trzymane są narazie w tajemnicy.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAL

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

2-letnia dziewczynka żywcem spłonęła

Tragiczny wypadek w zagrodzie wieśniaczej

Wyżysk, 26 stycznia.

W Badęczu, pow. Wyrzysk wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek a mianowicie w zagrodzie osadnika Geblera, gdy ten zajęty był młóceniem zboża, a żona jego w oborze, kilkuletni ich syn wziął butelkę z okowitą i zawartość jej usiłował wlać do rozpalonego ognia.

Przyglądała się temu dwuletnia jego siostrzyczka.

W pewnej chwili nastąpił wybuch o ogromnej sile. Płomienie ogarnęły dziewczynkę, która paląc się jak pochodnia wybiegała na podwórze, wzywając ratunku.

Nieszczęśliwemu dziecku pospieszył z pomocą ojciec, który otuliwszy je marynarką, zdołał ugasić płomień.

Dziecko odniosło jednak tak straszne rany, że mimo pomocy niebawem zmarło.

Straszny wybuch benzyny

Młoda dziewczyna śmiertelnie poparzona

Wilno, 26 stycznia.

W dniu wczorajszym w domu Jana Grzesiewicza zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

23-letnia jego córka, Stanisława, mieszkanka wsi Puszkarnia, gm. kiemieliskiej, zapalając w piecu oblała drzewo benzyną.

W czasie zapalania w ręku dziewczyny zapaliła się flaszka, a następnie błyskawicznie ogień przerzucił się na jej suknie.

W jednej chwili dziewczyna stanęła w ogniu. Wybiegła na podwórko i poczęła wzywać pomocy.

Pierwszy płonącą dziewczynę zobaczył sąsiad Piotr Darkun, który porwawszy wiadro z wodą, chlusnął w nią.

Ogień jeszcze bardziej dał się we znaki dziewczynie, bowiem nieprzytomna poczęła tarzać się po śniegu.

Dziewczyna wkrótce zmarła.

Policjanci na ławie oskarżonych

Sąd wymierzył im kary więzienia

Kowel, 26 stycznia.

W Kowlu, na sesji wyjazdowej sądu okręgowego łuckiego, na ławie oskarżonych zasiadł starszy przodownik Marjan Rutkowski, posterunkowy Wojczak, Dembacz i Mirciuk pod zarzutem dotkliwego pobicia aresztowanego pasera, który następnie zmarł w areszcie.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

We wsi Radzyń pow. kowelskiego, została dokonana kradzież. Policji udało się ująć złodziei Wasiluka i Mirczuka. Rzeczy jednak u nich nie znaleziono, dowiedziano się natomiast, że znajdują się one u pasera Filipa Bucika, którego przy badaniu **tak silnie pobito, że wkrótce zmarł.**

Podsądnych bronili adw. Zabrocki i Rostocki z Łucka, oraz Grek. Szymkiewicz i Jarocz z Kowla.

Na rozprawie jedynie st. przod Rutkowski przyznał się do inkryminowanego mu czynu, twierdząc, że znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Wyrokiem sądu Rutkowski został skazany na 12 lat więzienia, post. Wojczyk — na 10 lat, post. Deblcz i Solka — po 3 lata, a pos. Mirciuk został zwolniony.

Wieśniak zniewolił dziewczynę

Sąd skazał go na cztery lata więzienia

Wilno, 26 stycznia.

Na szosie pod Kielcami znaleziona została w swoim czasie jakaś nieprzytomna dziewczyna. Na ciele stwierdzono liczne znaki od uderzeń tępem narzędziem, zaś suknię miała podartą w strzępy.

Po dłuższych zabiegach zdołano ocucić nieszczęśliwą.

Okazało się, że jest to Marjanna Palzniewska, która w następujący sposób przedstawiła przebieg zajścia.

Gdy wieczorem wracała do domu, z przydrożnego rowu wyskoczył jakiś osobnik i rzucił się na nią. Przerażona poczęła się szamotać i krzyczeć, lecz napastnik zatkał jej usta, **kilkakrotnie uderzył ją prętem po głowie i następnie nawpół omdlałą ją zgwałcił.**

W wyniku dochodzenia ujęty został sprawca wyrodnego czynu, Władysław Jachimowski, który postawiony przed sąd okręgowy skazany został na 4 lata więzienia.

Nieście pomoc najbiedniejszym

„OLLA" GUM. 2

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA" winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA" i marką GLOBUSA

„OLLA"

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko. Piotrkowska 7

DOKTÓR **H. Szumacher** choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 56, tel. 148-62 Przyjmuje od 1 i pół-4; od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1-ej.

Doktór **S. BROTMAN** choroby wewnętrzne Wólczańska 3, m. 1 tel. 110-22 Przyjm. od 10—12 i 3—6 pp. 30—2

DOKTÓR **W. Łagunowski** Piotrkowska 70, tel. 181-83. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE. Gabinet Roentgeno - leczniczy. Przyjmuje od 8.30 10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Dr. med. **SOMMER** Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Pielęgniarka rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-2

PORADNIA **WENEROLOGICZNA** LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1. Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej. **Porada 3 zł.** Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

Dr. **S. Kantor** SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90 Telefon 129-45. przyjmuje od 8 2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

POTRZEBNY uczeń do zakładu fryzjerskiego, Przędzalniana 91.

6 pokojowe mieszkanie z wszystkiemi wygodami przy Al. Kościuszki od zaraz DO WYNAJĘCIA Wiadomość w administracji. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA **B. NUSBAUMOWA** przyjmuje od 3—7 po poł. **Piotrkowska 51** telef. 121-23

OSOBA, posiadająca samochód „Sedan" ewentualnie taksówkę, zgłosi się celem przystąpienia do poważnego przedstawicielstwa na Polskę. Zgłaszać się: Radwańska 70, Natorff, godz. 2—5

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczańska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3—5 pop. i 8—9 wiecz. 30

Union-Touring zwycięża S. K. S. (Zgierz) 4:0

Wczorajszy mecz hokejowy w Łodzi

Wczoraj w godzinach wieczorowych odbył się na torze lodowym w Helenowie zapowiedziany mecz hokejowy między Union-Touringiem, a zgierskim Strzelcem.

Pewne i zasłużone zwycięstwo odniósł zespół łódzki w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0), górując nad przeciwnikiem rutyną, zgraniem i techniką. Przewaga ta nie była jednak stosunkowo wielka, gdyż Strzelec zgierski pomimo, iż zaledwie na terenie Łodzi występuje od miesiąca i po raz pierwszy bierze udział w mistrzostwach, prezentuje się jako zespół twardy, ambitny i b. wyrównany.

W dniu wczorajszym drużyny wystąpiły w następujących składach:

Union-Touring: Kobyliński, Stefka, Wegner, K. Brauer, Glicenstein i Próchniewicz.

Strzelec: Różański, Szwarcszulc K., Szwarcszulc E., Paszkowski, Rybicki, Grajter, rez. Goldham i Jeżewski.

Mecz rozegrany przy 20-to stopniowym mrozie był naogół ciekawy. Tempo żywe utrzymało się od początku do końca, a wszystkie bramki były przez „unionistów“ wypracowane z trudem, po szeregu ciekawych kombinacji. Zresztą Union pomimo znacznego zwycięstwa nie zawsze przeważał i przez dłuższe okresy utrzymywała się gra otwarta. W I-ej tercji łodzianie przeprowadzają kilka ładnych ataków. Trójka K. Brauer, Glicenstein i Próchniewicz jest tym razem dobrze dysponowana i strzela często i niebezpiecznie. Strzelec broni się ambitnie, lecz udany wypad Próchniewicza przynosi pierwszą bramkę dla gospodarzy. Wyniki ataku Strzelca spełzają na niczem dzięki dobrym tyłom Unionu, w których wyróżnia się specjalnie Wegner.

II-ga tercja ma przebieg podobny do poprzedniej. Częściej w akcji są łodzianie i znów zdobywają bramkę przez Próchniewicza.

Wreszcie w III-ej tercji Union zdobywa dalsze dwie bramki przez Próchniewicza i Wegnera i kończy mecz przystanie 4:0.

W drużynie Union-Touringu wyróżnili się Wegner, K. Brauer i Próchniewicz zaś w Strzelcu: Różański w bramce i Szwarcszulc na obronie.

Zaznaczyć należy, że Wegner rozegrał w Unionie ostatni mecz przed wyjazdem zagranicę. Publiczność z powodu silnego mrozu niedopisała.

Sędziował dobrze p. Lange.

Po wczorajszym meczu stan tabeli o mistrzostwo przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	st. bramek
1) ŁKS	4	8	22:2
2) Union-Touring	4	6	18:6
3) Triumf	2	2	11:6
4) Strzelec (Zgierz)	3	2	2:8
5) SKS (Łódź)	3	0	2:11
6) Makabi	2	0	0:22

NAJSZYBSZA ŁYŻWIARKA ŚWIATA

P. Landbeck (Wiedeń) ustanowiła w Davos nowy rekord światowy w biegu łyżwiarskim na 500 mtr., uzyskując czas 51,5 sek.

Rozmaitości sportowe

W Berlinie odbyła się przed kilku dniami konferencja przedstawicieli wszystkich związków sportowych, na której omawiana była sprawa przygotowań olimpijskich na rok 1936.

Mówcy pokreślali, że Igrzyska Berlińskie muszą być czemś imponującem, co zadziwić musi cały świat.

W ogólnych zarysach zapoznano zebranych z planami budowy stadjonów oraz innych urządzeń sportowych, przyczem postaonwiono dołożyć starań, by już obecnie przeprowadzona została wielka akcja wśród społeczeństwa na rzecz Olimpjady.

***

Francuski rekordzista światowy Jules Ladoumegue nie może wciąż jeszcze przeboleć swej dyskwalifikacji jako amatora i dokłada wszelkich starań, by się zrehabilitować.

Przed kilku dniami zamieścił on w paryskim „Auto“ dłuższy artykuł, w którym między innemi oświadcza, że gotów jest zwrócić sumę 6 tysięcy franków, które otrzymał za start w Le Havre, jeśli związek francuski przywróci mu prawa amatora.

Ladoumegue powołuje się przytem na podobne załatwienie sprawy z belgijczykiem Vermuelem, który w okresie powjennym został również zdyskwalifikowany, lecz po zwrocie otrzymanej sumy został reaktywowany w prawach amatora.

Ladoumegue wierzy, że znów osiągnie znakomitą formę i będzie mógł bronić barw Francji na Olimpjadzie w roku 1936-ym. — Francuski Związek Lekkoatletyczny jest jednak głuchy na żale swego biegacza i absolutnie nie nosi się z zamiarem ułaskawienia Ladoumegue.

W Londynie zorganizował słynny menager Jeff Dickson wieczór bokserski niemiecko-angielski, który cieszył się dużą frekwencją widzów.

Znany pięściarz niemiecki Neusel zmierzył się z anglikiem Cookiem, który znany był jeszcze za czasów Carpentiera. Liczy on coprawda 34 lata, lecz wciąż jeszcze jest dobrym bokserem. — Zwyciężył na punkty po 12-tu rundach Neusel, który jeszcze w bieżącym roku prawdopdobnie w marcu, zmierzy się z Striblingiem.

W drugiej parze spotkali się: niemiec Guring i anglik Bennet. W szóstej rundzie walka została przerwana przez sędziego, który uznał Guringa zwycięscą przez techniczne k. o.

W ostatniej parze walczył anglik Pott z marynarzem Howles. Zwyciężył na punkty Pott.

***

Donosiliśmy już, że ubiegłej niedzieli rozegrany został w Niemczech niezwykle zacięty mecz piłkarski między F. C. Nürnbreg a F.C. Furth.

Spotkanie zakończyło się jak wiadomo przegraną drużyny F.C. Nürnberg w stosunku 0:1. — Nie od rzeczy będzie dodać, że pokonany zespół nie przegrał od maja roku ubiegłego, ani jednego spotkania, mimo iż grywał również z zespołami zagranicznemi, a przeważnie wiedeńskiemi.

Niedzielnej porażce towarzyszył niezwykły wprost wypadek.

W drużynie F.C. Nürnberg gra na pozycji obrońcy, jeden z najstarszych piłkarzy niemieckich 46-cio letni Popp.

Popp grał niejednokrotnie w reprezentacji Niemiec i uchodzi mimo swego wieku za jednego z najlepszych obrońców w kraju.

W kilka minut po rozpoczęciu meczu wezwany został Popp przez prezesa klubu, by opuścił boisko. Okazało się, że 11-to letni synek Poppa uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na ślizgawce i zmarł.

Popp naturalnie natychmiats opuścił boisko i drużyna jego musiała przez cały czas grać w 10-kę.

Tenis stołowy w Konstantynowie

W niedzielę dnia 22 b. m. bawiła tutaj drużyna ping-pongistów łódzkich, która rozegrała 4 mecze z Hakoahem, Sokołem, Vorwaertsem i reprezentacją Konstantynowa. Łodzianie pokazali grę jakiej tu dawno nie widziano odnosząc sukcesy w postaci zwycięstw w stosunku 8:2, 7:3, 6:4 i 8:4. Zawody odbyły się w sali kina Luna i wśród licznie zebranych widzów pozostawiły jaknajlepsze wrażenie. Sędziowali pp. Propfer, Dudkiewicz i Wajntreter.

Sprawa meczu bokserskiego

Polska—Finlandja

Pertraktacje w sprawie międzypaństwowych zawodów bokserskich Polska — Finlandia zostały wznowione. PZB proponuje rozegranie tych zawodów w drugiej połowie marca w Poznaniu. Rewanż odbyłby się w Finlandji w 1934 roku.

Dzień P.Z.P.N-u.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN wyznaczono dzień 7 maja na t. zw. „dzień PZPN“ polegający na tem, że wszystkie imprezy piłkarskie urządzane w tym dniu idą na dochód PZPN. Wobec tego, projektowane na dzień ten trzy mecze ligowe grupy wschodniej zostaną przeniesione na 3 maja.

42 pięściarzy na ringu

pierwszego kroku bokserskiego

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali „Geyera“ przy ul. Piotrkowskiej, pierwszy dzień walk, pierwszego kroku bokserskiego.

Zostanie rozegrana imponująca ilość walk, gdyż 21.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych odbyło się ważenie zawodników oraz losowanie par. Ostatecznie odbędą się dziś walki następujących par:

Waga kogucia. Kalinowski (ŁKS) — Zbyś (Geyer), Barański (IKP) — Karwacki (Geyer).

Waga piórkowa: Trzastalski (Zjedn.) — Najman (Sok.), Janasz (IKP) — Paryżbo, Dąbkowski (IKP) — Pański (Bar-Kochba), Kowalewski (IKP) — Orłowski (ŁKS), Krawczyński (Sok.) — Andrzejewski (IKP).

Waga lekka: Halpel (Zjedn.) — Chodkiewicz (SKS) Krawer (Zj.) — Banasiak II (IKP), Dobrzyński (Sok.) — Durkowski (IKP), Śniady (SKS) — Dobras (Zjedn.), Blum (Hakoah) — Pec (SKS), Sibowski (SKS) — Brenner (Hak.), Muszyński (SKS) — Olejnik (Geyer), Garlicki (IKP) — Kraczkowski (Hak.).

Waga półśrednia: Ostrowski (SKS) — Muszyński (Zjedn.), Buchalski (SKS) — Gothajner (Bar-Kochba), Sumerai (Hak.) — Jarecki (Zjedn.), Nalewajczyk (IKP) — Orski (Geyer), Walski (Geyer) — Trzastalski (Zjedn.), Gorzka (SKS) — Biegasik (IKP).

Z Polskiego Związku Pływackiego

W roku bieżącym polski Zwiazek Pływacki obchodzi uroczystość 10-lecia istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w czasie obrad walnego zebrania PZP w Warszawie dnia 26 lutego. Na to posiedzenie PZP zgłasza szereg wniosków natury statutowej. Pozatem zarząd proponuje nadać godność członka honorowego p. Tadeuszowi Semadeni'emu za jego 10-letni czynny, gorący i skuteczny udział w pracach Związku.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w roku 1933 w dniach 13, 14 i 15 sierpnia. PZPN zamierza je zorganizować poza Warszawą. W dniach 19 i 20 sierpnia ma się odbyć w Warszawie międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją. Data ta nie jest jednak ostateczna. Czesi bowiem nie chcą się na ten termin zgodzić. Dalsze rokowania są w toku.

20 państw w puharze Davisa

Z końcem stycznia upływa termin zgłoszeń do rozgrywek o puhar Davisa, a 2 lutego nastąpi uroczyste losowanie w pałacu Elizejskim przez prezydenta Lebruna w obecności ambasadorów państw zainteresowanych. Dotychczas zgłosiło się do strefy europejskiej 20 państw.

Z uczestników zeszłorocznych brak jest Egiptu, Finlandji i Indji, przybył natomiast poważny konkurent — Południowa Afryka, wsławiona ostatniemi zwycięstwami nad anglikami. Ponieważ pewny jest niemal udział Egiptu i Indyi, w których barwach występują gracze przebywający w Europie. (Egipt reprezentuje znany w Warszawie francuz Grandguillot) można już dziś powiedzieć, że liczba konkurentów przekroczy zeszłoroczną.

Tymczasowa lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Polska, Austrja, Belgja, Dania, Hiszpanja W. Brytanja, Grecja, Holandja, Italia, Niemcy, Irlandja, Węgry, Japonja, Monaco, Norwegja Rumunia, Szwajcarja, Afryka Południowa Czechosłowacja i Jugosławja.

Popisy łyżwiarskie w Helenowie.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem odbędą się na torze lodowym w Helenowie popisy łyżwiarskie połączone z pierwszym balem maskowym na lodzie w Łodzi.

Organizatorzy przygotowują szereg atrakcji, jak wybór pary królewskiej, występy specjalnych artystów na lodzie i t. p. Konferensjerem będzie art. teatru Miejskiego p. J. Winawer. Tor będzie rzęsiście oświetlony i przygrywać będzie orkiestra.

Dziś w Łodzi

dwie imprezy sportowe.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi dwie imprezy sportowe. Na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18 rozegra swój ostatni mecz o mistrzostwo ŁKS z Makkabi, zaś w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej od godz. 20-ej odbędą się pierwsze walki „Pierwszego kroku bokserskiego“.

P.Z.P.N. dyskwalifikuje

dożywotnio Zarząd Klubu Warta (Zawiercie)

Od dłuższego już czasu prowadzi zarząd PZPN-u dochodzenia przeciwko klubowi Warta (Zawiercie), oskarżonemu o uprawianie zawodowstwa.

Ostatecznie postanowiono na poniedziałkowem posiedzeniu PZPN-u ukarać dożywotnio cały zarząd klubu Warta oraz dwuch czynnych zawodników Gobalę i Gałuszkę.

Z działalności L.O.P.P.

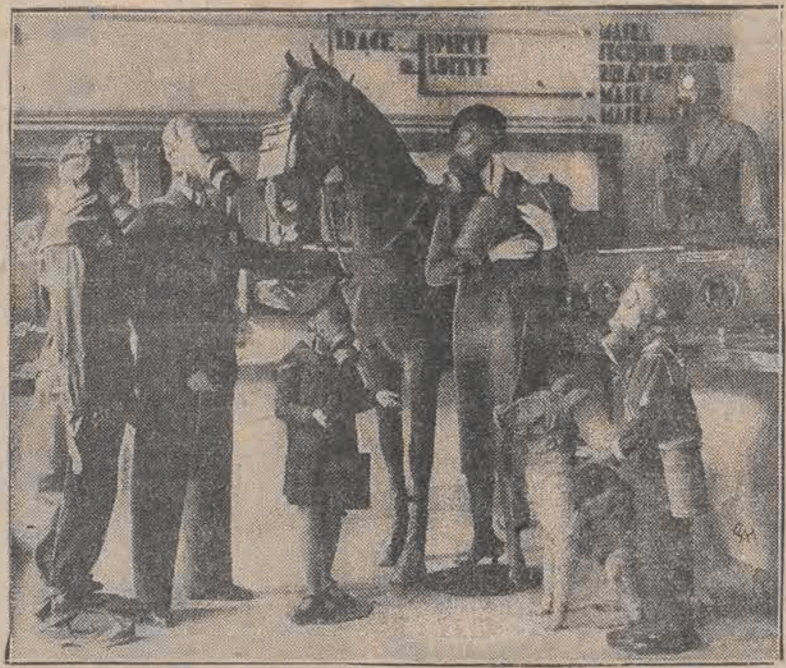

Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie rozwija niezwykle ożywioną działalność posługując się wszelkiemi środkami propagandy. M. in. urządza on co pewien czas wystawy propagandowe w swoim Ośrodku Propagandowym przy ul. Świętokrzyskiej. — Na zdjęciu naszem widzimy „dobrane towarzystwo", które czuje się doskonale w maskach i ubiorach przeciwgazowych.

Katastrofa kolejowa w Ameryce

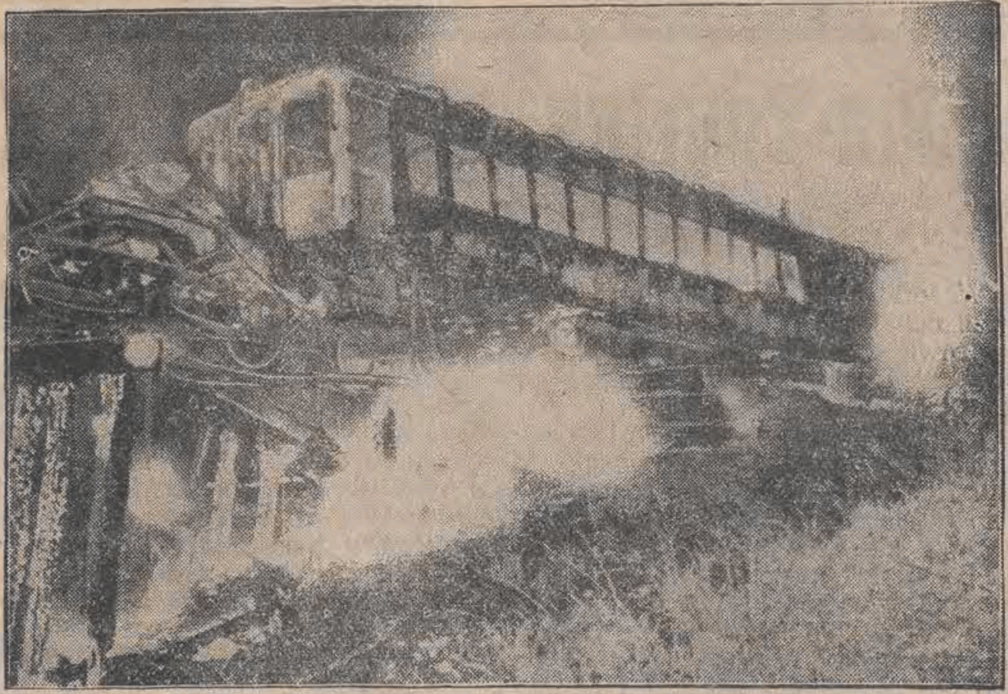

W pobliżu Desmoines w Stanach Zjednoczonych zderzyły się dwa pociągi osobowe na moście. Wskutek zderzenia rozbity został tank benzynowy i nastąpił wybuch. 4 osoby poniosły śmierć, 28 zostało ciężko rannych.

Ku czci bohaterów z roku 1863

70-tą rocznicę Powstania Styczniowego uczczono w Łowiczu złożeniem wieńca pod krzyżem-pomnikiem, ufundowanym w roku 1932 na terenie miejscowych koszar, w miejscu, gdzie pochowane były zwłoki poległych w okolicznych bojach powstańców.— Wieniec złożył dowódca 10 p. p. pułk. M. Krudowski. — Na zdjęciu naszem widzimy moment składania wieńca przez pułk. Krudowskiego.

Swięto Jordanu w Sofji

W stolicy Bułgarji, Sofji, rok rocznie obchodzone jest z wielką uroczystością święto Jordanu. Na zdjęciu widzimy cara Borysa w towarzystwie królowej włoskiej udających się na uroczystość świąteczną.

Który z nich prawdziwy?

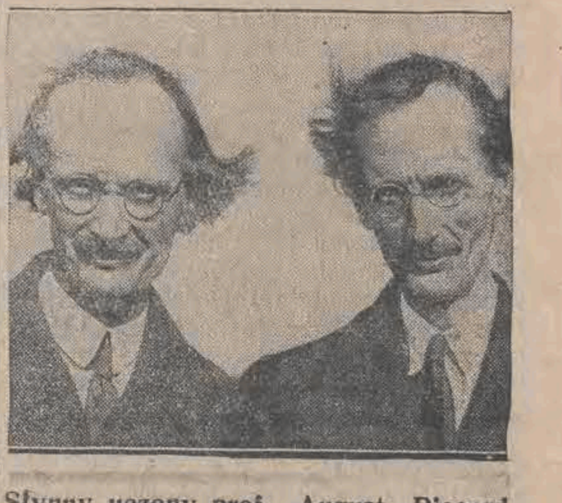

Słynny uczony prof. August Piccard który wsławił się lotami do stratosfery, bawi obecnie w Ameryce, gdzie spotkał się ze swym bratem Janem, docentem na uniwersytecie Columbia. Obydwaj bracia są bliźniakami i tak bardzo do siebie podobni, że trudno było stwierdzić na pierwszy rzut oka, który z nich jest słynnym lotnikiem stratosferycznym.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Codzienna nowelka „Expressu".

Noc w hotelu.

Działo się to w czasie wojny wszechświatowej, w roku 1917. Wojska francuskie zajęły miasteczko, które poprzednio, w ciągu kilku tygodni, znajdowało się w rękach niemieckich.

W cichem, w czasach przedwojennych, miasteczku wrzało, jak w ulu. Ze wszystkich stron nadciągały nowe pułki nadjeżdżał sztab, generalicja, karetki sanitarne, tabory żywnościowe itd.

W godzinach wieczornych lunął deszcz.

W jednym hotelu wszyscy udali się bardzo wcześnie na spoczynek.

Wszystkie pokoje zajmowali wojskowi, których już o świcie czekała nowa, wytężona, niebezpieczna praca.

Nawet oddźwierny, który od szeregu dni już się nie wysypiał, zapadł w kamienny sen.

Obudził go głośny dzwonek. Portjer szybko otworzył drzwi.

—Jestem majorem Mouvier — rzekł wojskowy, wchodząc do wnętrza — zarezerwowaliście dla mnie pokój, prawda?

Major przemókł do nitki. Chciał natychmiast udać się do pokoju, zrzucić z siebie mokry płaszcz, mundur i obuwie.

Portjer rozumiał to doskonale, lecz, niestety, nie mógł mu dać pokoju.

— Panie majorze — rzekł, kłaniając się nisko.— Bardzo przepraszam, otrzymaliśmy rzeczywiście zawiadomienie, że pan przyjedzie i do godziny dziewiątej czekaliśmy na pana. Ponieważ zdawało się już, że pan się nie zjawi, więc oddaliśmy numer pewnej siostrze miłosierdzia, która wprost nas błagała o przytułek.

— To bardzo przykra historja. — bąknął major — a innych pokoi nie macie? Mógłbym ewentualnie jeszcze z kimś przenocować. To dla mnie nie odgrywa żadnej roli.

— Niestety, niemożliwe. Nawet w małych pokoikach śpi po kilka osób. Na krzesłach nawet śpią, bo nie starczyło łóżek. Tylko w tym pokoju który zajęła siostra miłosierdzia, jest wolne łóżko. Nie mogę jednak w nocy wynosić go. Zresztą gdzieżbym je postawił?

— W takim razie — odparł major, po chwilowym namyśle. — Pozostaje tylko jedno wyjście. Proszę pójść do tej pani i powiedzieć jej, że major Mouvier, ze sztabu generalnego, znajduje się w bardzo kłopotliwej sytuacji i chciałby przenocować w jej pokoju. Przyrzekał tej pani, że nie zapalę światła i jutro o świcie opuszczę numer.

Portjer powrócił po kilku minutach.

—Ta pani się zgadza — rzekł krótko

Major udał się na górę. Drzwi były uchylone.

W ciemnościach z trudnością dobrnął do łóżka, które już było pościelone.

W sąsiedniem, małżeńskiem łożu leżała siostra miłosierdzia Widocznie spała, lub też udawała, że jest pogrążona we śnie.

Major oczywiście spełnił swe przyrzeczenie i nawet nie zapalił zapałki.

Po kilku minutach z roskoszą wyciągnął się w miękkiem łożu. Przecież już od tylu dni nie wypoczywał!

Nie mógł jednak w żaden sposób usnąć. Być może wpłynęła na to niezwykła sytuacja, w jakiej się znalazł.

Bądź co bądź tuż obok niego spała kobieta, prawdopodobnie młoda.

Mimowoli przypomniał sobie Wiktorję, z którą przecież tak dawno już zerwał. Kobietę tę kochał wprost do szaleństwa.

Przed trzema laty byli już zaręczeni. Zdawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie ich szczęściu.

I nagle zjawił się jakiś międzynarodowy hochstapler, człowiek, który miał na sumieniu niejedno przestepstwo. Wiktorja zakochała się w nim.

Nie pomogły starania rodziny, interwencje przyjaciół, a wreszcie nawet błagania samego majora.

Zerwała z nim. Wyjechała z tym oszustem do Londynu i więcej już nie wróciła.

Mouvier nie mógł tego przeboleć. Którejś nocy, po pijackiej libacji, postrzelił się. Uratowano go.

Gdy po kilkutygodniowej kuracji szpitalnej powrócił do zdrowia, starał się już nie myśleć o Wiktorji. Nie znalazł jednak innej kobiety i nie chciał słyszeć o małżeństwie.

A potem przyszła wojna.

Mouvier, powołany do wojska, w czasie zawieruchy wojennej nie miał czasu myśleć o Wiktorji. Dobiegały jednak do niego wieści, że kochanek ją porzucił i wskutek tego wróciła do Francji.

Major Mouvier długo nie mógł usnąć

Wyciągnął z kieszeni butelkę koniaku i wychylił ją prawie do dna.

W pewnej chwili siostra miłosierdzia poruszyła się.

— Czy pani nie śpi? — spytał cicho. — Może wypiłaby pani trochę koniaku?

Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Wreszcie zapadł w kamienny sen. Gdy się obudził, z przerażeniem stwierdził, że już jest po dziewiątej. A przecież o ósmej rano miał odbyć ważną konferencję.

Siostry miłosierdzia już nie było.

Na stoliku leżała karteczka tej treści:

— Wiedziałam, żeś to był ty i dlatego nie odezwałam się. Nie jestem ciebie warta. Musisz o mnie zapomnieć na zawsze. Wiktorja.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty): nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.